

**Zamieszczone tu teksty opracowała Elżbieta Moździerz na podstawie wywiadów przeprowadzonych z rzeźbiarzami, uczestniczącymi w II Międzynarodowym Plenerze Rzeźbiarskim - Tuchów 2011.**

### **Wywiad nr 1**

*Jeśli jesteś artystą, to nieważne, jakim narzędziem pracujesz.*

## **FIEOFAN BOBRYK 1. 69**

Pochodzi z Równego na Ukrainie. Członek Narodowego Stowarzyszenia Artystów Ukrainy. Należy do „Kohorty Sławnych Profesjonalnych Malarzy”. Obecnie przewodniczy Obwodowemu Związkowi Artystów Ukrainy w Równem. Regularnie wystawia swe prace na Ukrainie. Bierze udział w licznych międzynarodowych sympozjach i plenerach. W 2007 roku otrzymał tytuł honorowego artysty Ukrainy. Wtedy z wystawy „Malowniczość Ukrainy” zakupiono jego obraz i przekazano do muzeum.

Zakres jego działalności zarówno malarskiej (m.in. portrety, sceny historyczne, pejzaże, ikony), jak też rzeźbiarskiej (drewno, kamień) jest szeroki. Wykonuje zamówienia do cerkwi. Na plenerach lubi duże formy.

Zaczął malować jako dziecko. Już w 7 klasie odnowił ikonę do cerkwi, potem chorągiew i kolejne ikony. Ponieważ w tamtym czasie było to zakazane, dyrektor szkoły musiał się tłumaczyć, ale go nie ukarał. Gdy przyszedł czas studiów, w Mińsku nie było już miejsc na ukochanym malarstwie. Zaproponowano mu rzeźbę, jednak on zdecydował, że pójdzie do wojska. Po wyjściu z niego ukończył Instytut Poligraficzny, uzyskując tytuł artysty grafika.

W 2003 roku poznał konsula Polski, który zaprosił go do udziału w plenerze w Wierzbicy. Od tego czasu regularnie bywa w Polsce.

Kiedyś najbardziej lubił tematykę sakralną, *bo była zakazana*. Obecnie preferuje prace w kamieniu. *Drewno daje granice, kamień może mieć rozmiary, jakie chcesz*. Przy drewnie się denerwuje, gdy jest mokre. Nie lubi nieczystego kamienia. *W tym tuchowskim da się pracować (średnie ziarno). Trudno rzeźbić detale. 3 razy nos Jezusa mi odprysnął, więc musiałem całą twarz (a więc również resztę postaci) wykuwać głębiej*.

Gdy rzeźbi, inne problemy odpadają. W duszy rozmawia z powstającą rzeźbą.

### **O tuchowskim plenerze:**

Kilka lat temu, w Wierzbicy (woj. lubelskie) spotkał Kazimierza Karwata, który w ubiegłym roku zaprosił go do Tuchowa. *Kazimierz na innych plenerach i w Internecie weryfikował ludzi, których potem zaprosił*.

*Poziom: Artyści są amatorami, ale mają doświadczenie. Każdy tworzy w swoim stylu.*

Na ubiegłorocznym plenerze, wraz z Petro Podolcem, wyrzeźbił w piaskowcu pomnik św. Jakuba Apostoła, który został umieszczony przy wejściu do kościoła parafialnego opodal tuchowskiego rynku. *Na zawsze pozostanie mi w pamięci przepiękna uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tej rzeźby*.

Tegoroczne dzieło to 5 reliefów (160 x 90 x 25), przedstawiających żywot św. Jakuba:

- Powołanie - św. Jakub zostawia wiosło w łodzi i oddaje rękę oraz serce Jezusowi, który je przyjmuje;
- Świadek – św. Jakub jest świadkiem cudownego ożywienia przez Chrystusa córki Jaira;

- Przemienienie Pańskie – na górze Tabor, gdy inni posnęli, św. Jakub widzi w wielkiej światłości Chrystusa w towarzystwie Eliasza i Mojżesza;
- Nauczyciel – św. Jakub przemawia do wiernych, głosi Ewangelię;
- Śmierć – odcięcie głowy św. Jakubowi w Izraelu, za głoszone nauki.

Najbardziej jest zadowolony z ostatniego dzieła.

Dzieło marzeń: *Zrobić jakiś monument - może królową Jadwigę, może bitwę pod Grunwaldem - w jednym z miast Polski ( mam kilka propozycji).*

### **Ponadto:**

Uprawia 30-arowe pole. Sam dorobił narzędzia do traktora. *Po robocie w pracowni idę do pola. Ma sad. Pewnej zimy, gdy było 3 metry śniegu, zajęte dokładnie go prześwieciły – płakać się chciało.*

## **Wywiad nr 2**

### ***Doskonałość jest nieskończona***

**INNA BOBRYK 1. 42    WŁODZIMIERZ BOBRYK 1. 43**

Małżeństwo malarzy pochodzące z Równego na Ukrainie (syn i synowa Fieofana). Zgrany duet artystyczny. Oboje wyrosli w klimacie malarskim. *Od dzieciństwa z pędzlem.* Ukończyli studia zawodowe z malarstwa. Mają uprawnienia nauczycieli sztuki.

Różnorodna tematyka prac: portrety, pejzaże, martwa natura, akryl na ścianie i inne. Inspiruje ich piękno natury i wtedy muszą to namalować. To może być piękna twarz, owoc, krajobraz... coś, co zwróci uwagę, zachwyci ... Inna: *Jak jest nastrój, to się robi taki proces w głowie, że nie można przestać – wtedy pracuję bardzo szybko.* Gdy maluje ze zdjęcia (na zamówienie) to po 3 – 4 godzinach już „słyszy” głos malowanej osoby, staje się ona znajomą postacią. Inna namalowała już ponad 3000 portretów. Prace tego małżeństwa cieszą się wielkim powodzeniem na aukcjach (w tym na aukcji internetowej w USA). Od 1992 roku mają coroczne wystawy w niemieckim Bielefeld.

Bywali parę razy na plenerach w Polsce. W tym roku razem w Tuchowie są pierwszy raz; w zeszłym roku Inna była (przejazdem) ze swoim teściem Fieofanem Bobrykiem.

Usytuowanie ubiegłorocznych rzeźb oceniają raczej pozytywnie.

Mimo że są malarzami, potrafią „okiem osoby po studiach” ocenić poziom tegorocznego pleneru rzeźbiarskiego: *Całkiem wysoki. Rzeźbiarze chcą się nauczyć. Przy kolacji są rozmowy. Tworzy się klimat sztuki. Nie ma zazdrości. Pozytywne jest to, że powstaje grupa rzeźb w tych samych proporcjach, chociaż różnych technikach. To jest cenne. Synergia ludzi jest najważniejsza. Rywalizacja musi być. To dotyczy także sprzętu.*

Dzięki ich pracy na tegorocznym plenerze tuchowski kościół pw. św. Jakuba zyska piękny obraz Jana Pawła II ( na tle Tuchowa), a na wielu ścianach prywatnych domów i instytucji zawisną wartościowe dzieła, stworzone podczas pleneru.

*Zadowolenie daje zawsze ostatnia praca, ale od razu myśli się o nowej.*

Dzieło marzeń: Inna – *Może zobaczę coś pięknego, co mnie zainspiruje...*

### **Ponadto:**

Interesują się tańcem towarzyskim (zwłaszcza latino). Prowadzą hodowlę psów rasy ruskiy toy terier.

W sklepie z artykułami malarskimi Inna zawsze wszystko długo ogląda. Wącha pędzle i płótna. Zawsze musi coś kupić.

Gdy zaistnieje potrzeba (np. zamówienie na duże malowidło ścienne), mogą zebrać całą rodzinną ekipę i wspólnie pracować. Dorosły syn jest kolejną, utalentowaną plastycznie osobą.

### **Wywiad nr 3**

***Wyrzeźbić mokrość deszczu, napór wiatru, jasność słońca. Podkreślić drewność drewna – to moje marzenie.***

## **WŁODZIMIERZ CZYKWIN 1. 52.**

Pochodzi z miejscowości Kobryń na Białorusi. Ukończył Uniwersytet Pedagogiczny w Witebsku (kierunek sztuki plastyczne). Został nauczycielem rzemiosła (drewno) w Brześciu nad Bugiem. Obecnie ma swoją pracownię, w której pracuje zawodowo. Jest zastępcą prezesa Stowarzyszenia Miłośników Kultury Kraju, które w znacznej mierze zajmuje się odnajdywaniem zaginionego rzemiosła. Z tego powodu od około 20 lat przyjeżdża do Polski (dobrze włada polską mową). Ma tytuł narodowego mistrza sztuki ludowej Białorusi, nadany dożywotnio przez ministra kultury. Ponieważ mieszka w Puszczy Białowieskiej, od dziecka coś rzeźbił scyzorykiem, potem dłutem. *Dziadek rzeźbił, a mama rysowała, więc się zainteresowałem rysunkiem i rzeźbą. Dziadek mówił: wnuczku, rób dobre – złe samo wyjdzie.*

Wykonuje rzeźby w drewnie, bo wyrósł w lesie, i szanuje drzewa i drewno. Ulubione to dąb i brzoza. Najchętniej wykonuje cykle o różnej tematyce, np. ludowej, o puszczy, o współczesnych ludziach (stylizowani, wysmukli). *Sztuka musi zadać pytanie, dawać pozytywny nastrój.*

Przy pracy nie lubi pośpiechu, przymusu, zamówień, bo w trakcie pracy *trzeba się porozumieć ze swoją głową, oczami. Trzeba pytać, rozmawiać, szanować, widzieć, odczuwać. Nawet wióry nie są śmieciami.* Gdy te warunki są spełnione, wówczas przy pracy psychicznie odpoczywa.

W Tuchowie jest drugi raz.

Jest autorem rzeźby anioła (z ubiegłego roku), umiejscowionego poniżej Domu Kultury.

Z lokalizacji jest zadowolony: *Przywitałem się z rzeźbą, porozmawiałem, ale spojrzałem na nią innym okiem, jakby ktoś inny ją zrobił.*

W bieżącym roku wyrzeźbił muzę – symbol muzyki. *Jak muzyk z ciszy wydobywa melodię, tak ja z ciszy formy wydobyłem postać.*

**Poziom pleneru:**

*Naprawdę wysoki. Uczestnicy mogą się nawzajem uczyć, niezależnie od wieku. Liczy się współpraca. Granice artystom są niepotrzebne.*

Analizuje, jak to określa, psychologię stosunków.

O rzeźbie swoich marzeń nic nie mówi, bo chce rzeźbić, póki ma siły w rękach i zamysły w głowie.

Nie ma ulubionej swojej pracy...*Nie licząc córek...*(śmiech).

**Ponadto:**

Zajmuje się malarstwem, grafiką, pisze wiersze, lubi czytać, dyskutować o sztuce i nie tylko. Sam gotuje – specjalność: placki ziemniaczane. Chce wrócić do wioski i w przydomowej stodole utworzyć zbiór eksponatów etnograficznych.

**Wywiad nr 4**

*Starą kulturę Białorusi zlikwidowano, więc przyjeżdżam do Polski, zwiedzam np. muzea etnograficzne.*

**WIACZESŁAW DOROTKO 1. 48.**

Pochodzi z miejscowości Kobryń, powiat Brześć na Białorusi. Uważa się za rzemieślnika „złotą rączkę” – wykona *wszystko, co się da rękami zrobić*. Zajmuje się architekturą wnętrz. Wykonuje meble, w których często łączy metal z drewnem. Jest samoukiem, ale zdolności manualne i artystyczne kultywuje jako rodzinną, pokoleniową tradycję. Lubi robić na zamówienie (ma zarejestrowany zakład). Nie ma ulubionego gatunku drewna, bo *każde ma swoje wartości*. Chętnie pracuje w dębie, jesionie oraz w gatunkach iglastych (ze względu na teksturę). Gdy tworzy rzeźbę, rozmawia z nią *na poziomie humorystycznym, bo z drewnem trudno rozmawiać*. Cokolwiek robi, to zawsze chociaż trochę jest niezadowolony i mógłby poprawić. Najchętniej wyraża uogólnienie, a nie konkretny obraz.

Jak tylko ma możliwość, uczestniczy w warsztatach, pokazach, plenerach. Jeździ do Polski (wiele razy), Rosji, na Ukrainę. W Tuchowie jest drugi raz .

Jest autorem konstrukcji do kapliczki z rzeźbą anioła, którą w ubiegłym roku wykonał wspólnie z Włodzimierzem Czykwinem. *Wołodia jest moim nauczycielem, przewodnikiem, współpracownikiem – uzupełniamy się*. Podoba mu się lokalizacja rzeźby poniżej Domu Kultury. W tym roku wyrzeźbił muzę – *postać młodej, sympatycznej damy - wyraża teatralny taniec - sztukę teatru*.

**O plenerze w Tuchowie:**

*To jest święto. Ludzie się zbierają. To są poważni uczestnicy, więc poziom jest wysoki. Nie ma sekretów, można podejść, spytać. Czujemy się jak bractwo, mimo różnych języków, bo używamy tych samych „instrumentów”. Przy okazji jest na co popatrzeć. To jest duża szkoła.*

Jest trochę plenerowych rzeźb, z których jest zadowolony. Ma dużo marzeń, ale jeśli chodzi o rzeźbę, to „rzeźbi i już”. W planie ma wystawę przedmiotów użytkowych, ale sam nie lubi być „na widoku”.

**Ponadto:**

Twierdzi, że w życiu nie ma nudy, bo wszystko jest interesujące. Ma zainteresowania historyczne (zwłaszcza historia ZSRR sprzed podziału). Hobby to przyroda, ziemia, las, wędrówki. Lubi, gdy dzieci przychodzą i z ciekawością przyglądają się jego pracy. *Może wezmą scyzoryk i zaczną próbować? – sam podglądałem ojca.*

**Wywiad nr 5**

*To są takie fale: teraz czuję, że okres rzeźby we mnie się kończy (na jakiś czas). Już zaczynam myśleć o malarstwie, kupiłem farby, pędzle... A pisanie wierszy to „zapchajdziura” między tymi etapami. Mam wiele wierszy powstałych w drodze (autobus, pieszko). Z czasem pisanie stało się niezależne. Teraz najczęściej piszę, gdy jestem chory lub gdy mnie coś specjalnie zauroczy albo ... rozdrażni.*

**KAZIMIERZ KARWAT 1. 66**

W Tuchowie jest jego ojcowizna. Emerytowany nauczyciel plastyki. Tytuł technika sztuk plastycznych uzyskał w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Kielcach (klasy I-III w Tarnowie, a IV,V i matura w Kielcach). Ukończył Studium Nauczycielskie w Krakowie (kierunek: wychowanie plastyczne). Ma na koncie dziesiątki wystaw i nagród w miejscowościach rozsianych po całym kraju i kilku za granicą. *W poezji też się tego sporo uzbierało.* Talent odziedziczył po ojcu, który był artystyczną duszą, ładnie rysował, dokładnie znał anatomię zwierząt, ładnie grał, na czym się dało (harmonijka ustna, grzebień, listek, ale głównie na akordeonie) i śpiewał; był tzw. złotą rączką – i tu był wzorem dla dziecka.

Realizuje niektóre zamówienia (czasem na tym zarabia). Nie ma ulubionego materiału: *to musi służyć zamówieniu.* Pracuje we wszelkich materiałach: drewno, kamień, beton, żywice sztuczne - *robić w jednym materiale jest nudne.* Jednak szanuje drewno – nie skrzywdzi go. *Każdy materiał ma smaczki, które się wydobywa. Wtedy mam uczucie, że mnie laskocze w palcach. A czasem, jak coś wyjdzie poza pomysł i jest dodatkowy, fajny efekt, to jest radość z udanej pracy.* Ulubioną tematyką w malarstwie jest przyroda, a w rzeźbie postacie, czyli rzeźba figuratywna. Ale to też się zmienia – zależy od nastroju. *Ciągle podglądam i analizuję naturę.. Od razu widzę wszystko jako rzeźbę lub obraz. Na przykład analizuję twarze ludzi (bywa, że w kościele). Niekiedy jest to męczące, bo musi znaleźć jakiś upust. Wtedy powstaje wiersz, rzeźba czy obraz. Nigdy nie wiadomo, kiedy to przyjdzie, kiedy pójdzie.*

Od 10 lat uczestniczy w 2 - 3 plenerach rocznie, zarówno malarskich, jak też rzeźbiarskich (głównie tzw. ściana wschodnia Polski). Jest pomysłodawcą, organizatorem i koordynatorem obu dotychczasowych plenerów rzeźbiarskich w Tuchowie. W ubiegłym roku wykonał postać króla Kazimierza (sztuczny kamień), która ciągle czeka na postawienie w zaplanowanym miejscu wraz z figurą opata tynieckiego Bogusława, autorstwa Władysława Sukiennika, z którą stanowi całość kompozycji.

Jest zadowolony z rozmieszczenia innych rzeźb – *jest logiczne.*

W tym roku nie planował zajmowania się rzeźbą na plenerze, by móc służyć kolegom organizacją i konsultacją, a pomoc Fieofanowi Bobrykowi przy 5 reliefach z życia św. Jakuba traktował jako *niezbędną pracę organizacyjną, która przerodziła się w pełną współpracę*. Nie ma możliwości wskazać, które fragmenty tego dzieła wykonał osobiście. Jest to dzieło wspólne - *z tym, że projektodawcą koncepcji kompozycyjnej jest Fieofan. W toku pracy ulegała ona pewnym zmianom powodowanym strukturą kamienia i bieżącymi uzgodnieniami*.

Na ogół rozmawia z rzeźbą, ale najczęściej myślowo. *Jest jakaś akcja – kontrakcja. To jest bezsłowna sprawa...a czasem słowna. Poklepie się rzeźbę, pogłaska – wtedy się lepiej robi. Wygląd twarzy postaci historycznych często opiera na Matejkowskiej wizji danej postaci*.

### **Poziom pleneru:**

*Jak na rzeźby plenerowe – wysoki. Są poprawne proporcje, konstrukcja, jest ruch, wyraz, dusza - wszystko, czego się wymaga od dobrej rzeźby plenerowej. Chorej rywalizacji, ani złośliwości nie ma, za to koleżeńska atmosfera – jeden drugiemu pomaga. To wspaniała grupa.*

*Dzieło marzeń? – Nie wiem co mi się zamarzy. Teraz marzę o poszanowaniu powstałych rzeźb. O ich ustawieniu w dobrym otoczeniu i impregnowaniu. A jeśli tak się stanie, to nawet będę dumny.*

Zadowolony „jest” z tego dzieła, które dopiero stworzy, bo za każdym razem jest mądrzejszy.

### **Ponadto:**

Nie lubi byle jakości i cwaniactwa, które się zdarzają na innych plenerach – *na szczęście w Tuchowie tego nie ma*.

W sztuce (w ogóle) nie lubi, gdy ktoś swoje niedostatki w warsztacie twórczym nadrabia gadaniem, dorabianiem do g...na wielkiej filozofii.

Interesuje go folklor, etnografia, historia kultury, plastyka, poezja, teatr ...każda dobra sztuka.

### **Wywiad nr 6**

*Każda twarz jest podobna do twórcy, który coś zostawia z siebie – zawsze.*

## **JAN LEWICKI 1. 61**

Pochodzi z miejscowości Gardyny (warmińsko – mazurskie). Emerytowany mechanik. Rzeźbi od ok. 20 lat. Prowadzi warsztaty rzeźbiarskie z młodzieżą (syn rzeźbi). W Elblągu zdobył I miejsce w konkursie „Ja i moje hobby”. Rzeźbi w drewnie – najchętniej w czarnym dębie. Teraz próbuje rzeźby w kamieniu. Wykonuje wiele sakralnych rzeźb, płaskorzeźb, dzieł o tematyce prawosławnej. Lubi tematykę myśliwską. Wykonał uzupełnienia barokowego ołtarza w swojej miejscowości (12 m. wysokości). *Wydawało się to niemożliwe, a podolałem... - z tego jest dumny*.

Uważa, że ma swój styl: *To jest mój styl. W rzeźbieniu wszystko jest przyjemne. Jest to sposób na życie*. Denerwują go jedynie ograniczenia czasowe. Od początku w klocek widzi postać. Nieraz rozmawia z rzeźbą.

Był już na około 100 plenerach. Oprócz Polski, m.in. w Szwecji, Austrii, Niemczech. W Tuchowie jest pierwszy raz (to 9 plener w tym roku). Dowiedział się o nim od kolegów i z Internetu.

Rozmieszczenie ubiegłorocznych rzeźb ocenia pozytywnie.

W tym roku wykonał rycerza. Chciał pokazać jego zmęczenie po powrocie z grunwaldzkiej wyprawy.

### **O plenerze:**

*Wszyscy naśladujemy Kazia (śmiech). Poziom pleneru wysoki. Rywalizacja istnieje zawsze, ale jest też pomoc, bo Bóg talentem różnie dzieli.*

Cieszy się, gdy pozostaje po nim dzieło, czuje żal, gdy jest zaniedbane, źle traktowane.

Dzieło życia dopiero przed nim, bo *zawsze się poszukuje.*

### **Ponadto:**

Lubi wędkarstwo, myślistwo.

### **Wywiad nr 7**

*Oj tak, rozmawiam z rzeźbą od początku do końca.*

## **FRANCISZEK PIECHA 1. 62**

Pochodzi z Dębieńska na Śląsku (koło Rybnika). Obecnie jest emerytem. Przez 25 lat pracował jako górnik elektryk – automatyk. Na co dzień rzeźbi w węglu. Najbardziej lubi kameralną rzeźbę w antracycie. Brał udział w konkursach rzeźbiarskich od lokalnych, poprzez gwarectwo, aż do Krajowej Wystawy Twórczości Górniczej (wystawa w BWA). Jego prace w drewnie i węglu zakupiło Muzeum Miejskie im. Chroboka w Rudzie Śląskiej. Kilka rzeźb z antracytu znajduje się w Kancelarii Prezydenta RP oraz w Sejmie. W wielu miejscach w Polsce i za granicą wykonane przez niego rzeźby wręczane są jako pamiątkowe symbole Śląska. Późno zaczął rzeźbić. Zdecydował przypadek. Podczas pobytu w sanatorium nad morzem spotkał malarza, który w nim zaszczerpił twórczą działalność. Obecnie ma swoją pracownię z minigalerią. Tam można znaleźć prace w drewnie, węglu, piaskowcu, a nawet w betonie i soli. Lubi czarny dąb.

Uczestniczył w wielu plenerach.

W Tuchowie jest pierwszy raz. O plenerze dowiedział się z branżowego portalu, na którym p. Kazimierz Karwat umieścił informację.

Chwali lokalizację rzeźb z ubiegłorocznego pleneru: *Tworzą miniszlak. To mądra decyzja.*

W tym roku wykonał rzeźbę rycerza, który cieszy się, że powrócił z bitwy, ale prosi Boga o przebaczenie za pozbawienie życia innych.

Jako anegdotę podaje konieczność zamiany broni pomiędzy postaciami: *Tam, gdzie miał być miecz, pojawił się sęk i trzeba było od innego artysty wziąć topór.*

**O plenerze:**

*Wysoki poziom – czołówka Polski. Rywalizacja zawsze jest, ale ukryta, cicha - i jest duża wzajemna pomoc. Liczy się nie tylko praca, ale też poznanie ludzi, podpatrzenie, jak oni pracują, jakie „chwytaki” stosują. Zawsze czegoś można się nauczyć i zastosować w swej pracy.*

*Nie lubi pracować w deszczu, bo namiot nie rozwiązuje problemu.*

*Gdy przyjeżdża na plener, to ciekawi go temat i materiał – To jest zawsze niewiadoma. Trzeba szybko podejmować decyzje – jak pod ziemią.*

Dumny jest z antracytowej szkatułki (monolit) wykonanej dla Jolanty Kwaśniewskiej oraz z dziewięciu figur w szopce w czeskiej miejscowości Krnov.

Jeszcze nie wie, co powstanie jako dzieło życia, ale już się coś w głowie kształtuje.

Na razie nadal się uczy, świadomy niedostatków.

**Ponadto:**

Pisze wiersze ( m.in. satyryczne). Na bieżąco jest z nowinkami elektronicznymi

**Wywiad nr 8**

***Rzeźbię rycerza powracającego z bitwy. Wita go kobieta. Jeśli się uda i będzie miała ładną twarz, to będzie żona. A jeśli nie, to będzie matka lub...teściowa. Oglądający sam oceni. \****

**ZENON STAŃKO 1. 49**

Pochodzi z Rybnika. Emerytowany górnik. Rzeźbi od dwudziestego roku życia. Jest samoukiem. Widząc, jak inny rzeźbiarz pracował, sam zaczął...kawałkiem blachy w graficie. Wykonywał prace do kościołów. Obecnie nie ma ulubionej tematyki, ale lubi rzeźbić twarze. *Teraz drewno jest dla mnie najlepsze.* Nie lubi stałych tematów, powielanych rzeźb, seryjnej roboty. Lubi wyzwania (co nie zawsze się opłaca). Cieszy się, gdy mu coś wychodzi, musi wciąż rzeźbić nowe i nowe.

W Tuchowie jest drugi raz. W ubiegłym roku wyrzeźbił „Objawienie Matki Boskiej Tuchowskiej”. Z lokalizacji przy bazylice jest zadowolony, ale sposób umocowania wymaga poprawy, bo będzie gnicić od spodu.

W tym roku jest autorem trudnej do wykonania dwupostaciowej rzeźby.

**O plenerze:**

Nie wypowiada się na temat poziomu, bo nie ocenia. *Każdy ma swoją wizję, robi po swojemu, każdy się podpisuje – to potem za nim idzie. Rywalizacji nie ma – jest raczej nauka. Sensem pleneru jest osobiste poznanie się, a nie tylko wirtualne.*

Chociaż wkłada w pracę całą duszę, to nie ma do rzeźby stosunku zbyt emocjonalnego – *to nie jest moje żywe dziecko, to jest ciągle kawałek drewna.* Nawet zdjęć nie robi na pamiątkę.

Liczy na dobre zagospodarowanie rzeźby i miło mu, że będzie cieszyć oko mieszkańców Tuchowa.



Nie ma wymarzonej rzeźby.

**Ponadto:**

W trakcie rzeźbienia słucha muzyki, najchętniej szant. Jest zapalonym żeglarzem. Rejsy na Mazurach dają mu niezbędną odmianę, aby znowu nabrać chęci do pracy rzeźbiarskiej.

**\* Po ukończeniu dzieła artysta uznał, że rycerza wita żona.**

**Wywiad nr 9**

*Ulubiona tematyka? W 80 procentach kobiety. Robię swoje stylizacje. Nie są tu ważne proporcje, kanony sztuki. To musi mieć plastyczność. Musi zaskakiwać. Często idealizuję kobiety. To są moje rzeźby.*

**EDMUND SZPANOWSKI l. 61**

Pochodzi z Sierpca . Jest samoukiem (samorodny talent). Były żołnierz zawodowy i policjant, instruktor kultury ds. rzeźby w domu kultury. Rzeźbi od „podstawówki”, a na poważnie od 22 lat (pamiętny czas, bo tuż po ślubie). Jest jedynym w Polsce artystą wykonującym własną technikę „łupanki”: *jak najmniej rzeźbienia, jak najwięcej treści.* Rzeźbą zajmuje się zawodowo. Jego twórczość została zweryfikowana przez komisję artystyczną. Otrzymał uprawnienia kategorii S (odpowiednik akademicki).

Rzeźbi w drewnie i granicie (głównie otoczaki ). Czasem łączy drewno z kamieniem. Pasjonuje go monument. Działa tak, by nie uszkadzać natury: *Owocowe drewno uwydatnia kształt kobiety. Żywicość sosny jest najpiękniejsza. Lipa teraz jest dla mnie banalna. Narzędzia są bardzo ważne, ale ślady po pile chcę likwidować. Zależy mi, żeby został ślad dłuta. Interesuje mnie to, co jest wewnątrz drewna.* Ma na swoim koncie 16 wystaw indywidualnych i udział w ponad 200 zbiorowych. Za zaszczyt poczytuje sobie umieszczenie jego rzeźby w Muzeum Narodowym w Królikarni.

W Tuchowie jest pierwszy raz, ale jest to 8 plener w tym roku (w Polsce i za granicą). Jest autorem głównej postaci tegorocznego pleneru – Zygmunta z Bobowej powracającego z bitwy pod Grunwaldem. *Kształt rzeźby narzuciła forma drewna – stąd uniesione ręce z symbolami zwycięstwa: mieczem i palcami ułożonymi w kształcie litery V. Twarz rycerska musi być surowa – myślę, że ona to wyraża.*

**O plenerze:**

*Wszystko jest przyjemne w rzeźbieniu. Trzeba pokonać materię – to jest przyjemnością. Istotne jest takie nadanie rysów, aby postać na mnie patrzyła. Dbam o kształt poprzez linię i płaszczyznę – to jest poezja. Rozmawiam z rzeźbą.*

Poziom pleneru: *Zważywszy na czas i materiał – wysoki. Można odczuwać niezalozone elementy pozytywnej rywalizacji (początkujący – na pewno).*

Chciałby zrobić dwa cykle: historia Polski w płaskorzeźbie, Stary i Nowy Testament. A wystawy chciałby mieć w cyklach (m.in. Stworzenie świata – siedem płaskorzeźb).

Dzieło marzeń: *Nie wiem kiedy i co – odpowiedź przyjdzie sama. Na razie jest to dzieło wirtualne.*

Dumny jest z płaskorzeźby „Ostatnia Wieczerza” i 7,5-metrowego monumentu „Legenda i historia Wybrzeża Środkowego” rzeźbionego w 650-letnim karłowatym dębie (ciągle jeszcze nad nim pracuje), a który można podziwiać w Smołdzinie w Słowińskim Parku Narodowym.

**Ponadto:**

Interesuje go wędkarstwo i natura. *Jeżdżę tam, gdzie nacieszę oko.* Działa charytatywnie – wymyślił festiwal szkół muzycznych I i II stopnia, sam wykonuje i wręcza nagrody. Twierdzi, że tworząc uduchowione rzeźbiarstwo, spłaca wieczny dług.

**Wywiad nr 10**

*W rzeźbieniu przyjemne jest to, że się zmęczę. Im trudniej, tym lepiej. Nie szukam skrótów. Lubię się zmęczyć i - paradoks – pracując, odpoczywam.*

**ENGELBERT WEIMANN 1. 50**

Pochodzi z Kargowej (woj. lubuskie). Prowadzi działalność gospodarczą. Rzeźbą pasjonuje się od dziecka. Rzeźbi hobbystycznie, głównie w drewnie. Dawniej wykonywał postacie ludzkie, często w stylu rzeźby ludowej (*były wystawy, nagrody*). Obecnie woli wykonywać zwierzęta – *są wdzięczniejsze*. Drewno traktuje jak bryłę, którą ujmuje jako materiał plastyczny: *to praca jak w glinie – tyle, że w negatywie. Rozbieram rzeźbę stopniowo, wtedy ona żyje, jest w ruchu.*

Czasem rozmawia z powstającym dziełem.

Bywa na około 15 plenerach rocznie. W Tuchowie jest drugi raz. W ubiegłym roku wykonał postać Melaniasza. Z lokalizacji jest zadowolony. W twarzy postaci uwiecznił rysy mieszkańca Tuchowa, Andrzeja Zielińskiego – karmelity bosego, który w czasie, gdy trwał plener, odwiedził swoją rodzinę. Przypadkowo spotkał go na ulicy i (za jego zgodą) sfotografował. W ten sposób stał się modelem rzeźby. W trakcie tegorocznego pleneru wyrzeźbił postać klęczącego żaka, który jest wdzięczny za to, że jako jednemu z dwóch uczniów z tuchowskiego terenu Melaniasz ufundował stypendium.

**O plenerze:**

*Jest tutaj czołówka wykonawców, każdy podgląda każdego, naśladuje. Nie ma rywalizacji, pozytywne jest to, że nikt nie rywalizuje.*

Nie przywiązuje się do powstałego dzieła: *od razu zapominam i robię następne.*

Czeka na dzieło marzeń. *To się zdarza... nad tym się nie pracuje, nie planuje się, ale może się trafić.*

**Ponadto:**

Ma zainteresowania historyczne. Ceni architekturę. Nie lubi marudzenia, instruktazu.

## Wywiad nr 11

*Walka z materią, wydobywanie czegoś z niczego. Proces twórczy odbywa się w fazie projektowej. Potem już nie ma miejsca na błędy. Proces wyrwania, wydobywania jest frapujący.*

## MIECZYŚLAW WOJTKOWSKI 1. 51

Pochodzi z Olsztyna. Rzeźbi od 30 lat. Jest samoukiem (robił matryce do linorytu). *Rzeźba przyszła nagle.* Pierwsza próba płaskorzeźby w drewnie to mała główka Chrystusa. Szybko skorzystał z pomocy i korekty zawodowców, *bo po co wyważać otwarte drzwi* i od razu zaczął wykonywać rzeźbę zawodowo. Teraz woli pracować studyjnie. Ulubiona tematyka to kobieta i jej obyczaje. Z drewna faworyzuje lipę i czarny dąb, ale lubi też topolę - *w drewnie jest margines wolnej woli*, a w kamieniu (granit) – *trzeba zadziałać bryłą, wiedzieć, kiedy skończyć, nie przedobrzyć.* Gdyby miał odpowiednią pracownię, to bardziej by się poświęcił granitowi.

Ma w dorobku liczne wystawy i nagrody.

Na plenerze w Tuchowie jest drugi raz.

W poprzednim roku wyrzeźbił postać św. Jakuba umieszczoną przy schodach pomiędzy kościołem a ulicą Kąpielową. Uważa, że lokalizacja jest przemyślana.

W tym roku wyrzeźbił rycerza z dzidą i herbem Szreniawa. *To dobra bryła, a postać ma wąsy kolegi z pleneru.*

### **O plenerze:**

Przyjeżdża na plener ze świadomością, że praca zostanie. Nie ma sentymentu do dzieła. Nie stroni od różnych tematów; rzeźbiąc, psychicznie odpoczywa.

*Dialog zawsze musi być. Opór to komunikat ze strony materiału.*

Poziom pleneru: *niektóre prace dają do myślenia (pozytywnie). Niektóre bym wyróżnił.*

*Nie ma wyścigu przy pracy.*

Satysfakcję dało mu parę rzeźb w czarnym dębie, karykatura rockmana w muzeum w Lesznie i postać z szopki na zamku Krziwokład w Czechach.

Plany:

*Syntetyczna stylizacja postaci kobiecej.*

### **Ponadto:**

Był administratorem portalu „Rzeźbiarska brać”. Gra na gitarze, pisze teksty, np. o sprzęcie i rzeźbiarstwie.